

Kochani, oddaję w Wasze ręce fragment mojej nowej powieści. Mam nadzieję, że będzie przyjemna, lekka i może trochę zaskakująca.

UWAGA! w tekście zawarte są linki do piosenek, które trzeba „odpalić” w trakcie czytania. Inaczej nie wczujecie się odpowiednio w klimat. Słowa piosenek mają kolosalne znaczenie dla treści.

Miłej lektury:

❧ *jego wspomnienia* ❧

Nad Zegrze zajechali po godzinie osiemnastej. W weekendy dojazd nad zalew zawsze był zakorkowany. Po parkingu krążyli dziesięć minut, zanim znaleźli wolne miejsce. Kasię i Kacpra znaleźli na plaży rozłożonych na kocu i gruchających w najlepsze.

Pola rozłożyła koc obok nich. Nie pozwoliła Gilbertowi sobie pomóc.

- Jak tam ręka? - Kasia uważnie przyjrzała się skrzywionej z bólu twarzy przyjaciela, kiedy próbował zdjąć z siebie bluzkę.

- Łód trochę pomógł, ale niewiele. Motylku, możesz? - Gilbert wymownym gestem wskazał Poli koszulkę. Nie mógł jej zdjąć.

Pola pomogła mu zsunąć ją najpierw z jednego ramienia, a później przełożyła ją przez jego głowę i ściągnęła delikatnie z drugiego - obolałego - ramienia. Zachowywała się przy tym tak naturalnie, że postronny obserwator pomyślałby, że są parą.

Ulokowali się na kocu, i wystawili twarze do słońca.

- Przestańcie się już miziać, i poświęćcie nam trochę uwagi. - Gilbert rzucił przyjacielowi znaczący uśmiech. - Zarezerwowaliście nocleg?

- Tak, dla was też. Nie było pokoju z dwoma łózkami. Macie małżeński.

Kacper puścił przyjacielowi oczko i szybko odwrócił głowę do Kasi, żeby wzrok Gila nie zdążył go zabić.

- To będziesz dziś zdany na mnie, bo nie pozwolę Poli spać na podłodze, a sam z tą ręką też się na podłodze nie położę.

- Oj nie przesadzaj. Jedną noc dacie radę. Łóżka są podobno duże, więc się w nim nawet nie spotkacie. - Kasi nie uśmiechało się spędzić tej nocy z dala od Kacpra. - A Martyna się o niczym nie dowie.

Gilbert cały zeszywniał na myśl o nocy spędzonej w jednym łóżku z Polą. „Kurwa!” Próbował opanować oddech, żeby przyjaciele nie zorientowali się, jak bardzo zdenerwowała go ta perspektywa. To nie byłby pierwszy raz, kiedy zasypiali obok siebie. Ale każdy kolejny był dla niego coraz trudniejszy. Dopiero po chwili dotarło do niego, że przyjaciele patrzą na niego wyczekująco.

- Przeoczyłem jakieś pytanie? - burknął.

- W zasadzie to tak. Jakiś mało kontaktowy jesteś. - Kacper zmierzył przyjaciela nieufnie. - Pola pytała, kto chce loda.

- To ramię trochę mi dokucza. - skłamał. - Zjem loda, pewnie. Tradycyjnie... - nie zdążył dokończyć. Pola już szła w kierunku plażowego baru. Wiedziała co Gil lubi. Kasia wstała i poszła za Polą, na odchodnym jeszcze posyłając Kacprowi całusa.

- Czy wy w ogóle macie jakieś przerwy od całowania się? - skrzywił się Gilbert.

- Przyganiał kociół garnkowi. Co cię ugryzło?

Kacper usiadł na kocu i spojrzał uważnie na przyjaciela.

- To taki męski okres. Nie przejmuj się mną.

- Właśnie widzę. Pokłóciliście się?

Gilbert prychnął.

- Przecież my cały czas się kłócimy.

- *Tia, właśnie widzę... Klóćcie się pozawerbalnie. Powietrze wokół was aż iskrzy od piorunów. Zrób coś z tym. - Kacper próbował się nie uśmiechać.*

- *Może nachodzą się nasze okresy. - Gilbert chcąc nie chcąc zaśmiał się.*

- *Jak będziesz chciał się wygadać, to wiesz gdzie mnie znaleźć.*

- *Chyba po prostu brakowało mi czasu spędzonego tylko z wami. Martyna próbuje mnie odciągać od was.*

- *W końcu to zauważyłeś! Tylko nie miej wyrzutów sumienia, że jesteś dziś z nami.*

- *Mam wyrzuty że nie mam wyrzutów.*

Kacper parsknął śmiechem, a Gilbert mu wtórował.

- *Stary, jeśli jakaś laska każe mi wybierać między nią a przyjaciółmi, to rachunek jest prosty. Nie zapominaj o tym.*

- *W takim razie napijmy się, skoro zostajecie na noc. Jasne niepasteryzowane?*

- *Jak najbardziej.*

- *Jak dziewczyny wrócą, to pójdziemy po piwo.*

- *Nie fatygujcie się panowie. - Kasia klapnęła obok Kacpra trzymając jedną ręką dwie zimne butelki a drugą dwa lody. - Łap szybciutko, zanim coś upuszczę.*

Mężczyzna otworzył szeroko oczy i usta.

- *Chyba się z tobą ożenię! - pomógł przyjaciółce i zanim zabrał się za loda, wpił się w jej usta.*

- *Tylko tak straszysz Królu. Wcinaj, bo już się rozpuszczają.*

- *Siadaj wodzu, bo twoje też się rozpuszczają. - Pola usiadła obok Gila, i postawiła piwo pomiędzy nimi.*

- *To nie takie proste. - Gilbert z trudem usiadł i wziął od Poli swojego*

ulubionego loda waniliowego w grubej czekoladzie mlecznej z wtopionymi w nią migdałami. Ona dobrze wiedziała. Zawsze wiedziała... I do tego Tyskie. Obydwoje uwielbiali czekoladę popijać piwem.

- Kasia powinna zerknąć na twoje ramię. Robi się na nim potężny siniak. - Pola wgrzyła się w swojego truskawkowego loda w białej czekoladzie. On też pamiętał, że to był jedyny czekoladowy przysmak, który była w stanie zjeść w białej wersji.

- Zjem loda, i zerknę.

- Spokojnie siostrzo. Mleko się już wylało. - Gil mrugnął do niej. - I tak nie pogram z wami w siatkę.

- Ale zatańczyć możesz. Zaraz DJ wystartuje z muzyką. - Kacper wskazał brodą w kierunku parkietu obok baru. Część parkietu była pod zadaszeniem i w razie deszczu imprezy też mogły się tu odbywać.

- Jesteście bezlitośni.

- Nie wkurzaj mnie. W końcu wyrwałeś się od swojej syrenicy - tak nazywali Martynę za jej plecami i nadal Gilbert nie wiedział czemu - i zachowujesz się, jakbyś przyjechał tu z nią. Wyluzuj człowieku. - Kacper miał na końcu języka skojarzenie z psem na smyczy, ale powstrzymał się od rzucenia nim w twarz przyjacielowi. Wiedział, że po tym wesoły nastrój uleciałby na długo.

- Nie rób mi tego Gil! Uwielbiam patrzeć, jak tańczycie z Polą.

Pola unikała wzroku siostry, próbując ukryć delikatny uśmiech. Kasia, wiedziała, że taniec jest dla niej bardzo ważny, i że zatracą się na parkiecie. Tyle, że Gil przy niej też się zatracił. Kiedy zaczęli tańczyć razem, świat uciekał na inną orbitę, a oni zostawali we dwoje, zanurzając się coraz głębiej i głębiej w rytmach i swojej obecności. Uzupełniali się bezbłędnie, jak rzadko której profesjonalnej parze się to zdarzało.

- OK! - Gilbert ściągnął brwi rzucając Poli ukradkowe badawcze

spojrzenie. Obydwoje wiedzieli, że to też może się skończyć fajerkami. Zwłaszcza po paru piwach. Pola uchwyciła jego spojrzenie i zaśmiała się.

- Nie zjem cię Wodzu. - popiła loda łykiem piwa. Uwielbiała wyczuwać kubkami smakowymi uzupełnianie się smaków: słodkiego i gorzkiego.

- Myślisz, że tego się boję? - zmrużył oczy uważnie jej się przyglądając.

- Obawiam się, że to ja ciebie zjem na tym parkiecie.

- I wrócili! - Kasia zaśmiała się stukając się z Kacprem butelkami.

- Nigdzie się nie wybieraliśmy. - odpowiedzieli jednocześnie Pola i Gil, i chcąc nie chcąc musieli też się zaśmiać.

Dojedli lody i Kasia, wedle obietnicy, obejrzała ramię przyjaciela.

- Obawiam się, że naderwałeś jakiś mięsień albo ścięgno. Przykro mi Gil. Przed tobą niestety rok przerwy od zawodów.

- Jakoś przeboleję.

Kasia zaaplikowała na ramię mężczyzny lód w sprayu i owinęła bandażem.

Dochodziła godzina 20:00 i zaczynało powoli zmierzchać. DJ od godziny szalał za konsolą rozgrzewając atmosferę na parkiecie. Przyjaciele sęczyli kolejną już kolejkę piwa, wpatrując się w gęstniejący tłum tańczących. Niebo na horyzoncie zrobiło się czerwone, a wokół baru rozpalono lampiony. Gilbert dawno nie czuł się tak zrelaksowany.

Z głośników poleciała „Havana” Camili Cabello, i Kasia poderwała się na równe nogi, ciągnąc za sobą siostrę.

- To musisz zatańczyć ze mną.

- Czuję się zazdrosny! - Kacper podniósł jedną brew, wydymając wargi.

- Tylko jeden taniec z siostrą! Nie psuj mi zabawy! - i poleciała. Pola ociągając się poszła za nią, kręcąc głową ze zrezygnowaniem. Wiedziała, że siostra zacznie się wygłupiać na parkiecie, i tańczyć z

nią, jak z partnerem. Przyciągały tym zazwyczaj ciekawskie spojrzenia innych tańczących, ale przy okazji miały niezłą zabawę. Pola wypila już trzy piwa i miała wystarczająco luzu w sobie, żeby podjąć grę siostry. Mężczyźni usiedli, żeby lepiej je widzieć, i próbowali dopić piwo. Siostry szybko złapały biodrami rytm piosenki i okrążając się, od czasu do czasu dotykały się, tak jak dotykają się partnerzy w tańcu. Kacper z Gilem nie raz widzieli ich pokaz, ale za każdym razem działał on na nich piorunująco. Kacper wlał w siebie pół butelki piwa za jednym zamachem.

- Czemu ona mi to robi? - zamruczał cicho, ale Gilbert go usłyszał i zaśmiał się.

- Lepiej ożeń się z nią szybko.

Kacper spiorunował go wzrokiem.

- Przecież wiesz, że to nie takie proste.

- Kasia myśli chyba inaczej.

Kacper zmrużył oczy uważnie przyglądając się swojej dziewczynie.

- Trochę mnie przeraża cała ta kasa...

- Kasa już jej nie zmieni. Znacie się jak lyse konie. Jeśli taką ją kochasz, to nie ma nad czym się zastanawiać. Lepiej nie czekaj, aż ona oświadczy się tobie.

- A ty lepiej nie czekaj, aż ten dupek dobierze się do Poli. - Kacper wskazał ręką na parkiet, gdzie nachalny koleś tańczył blisko dziewczyn próbując ocierać się o nie biodrami.

Gilbert zerwał się z koca i szybko wtargnął na parkiet. Stanął blisko dziewczyn i spojrzał groźnie na intruza. Nieznajomemu wystarczył wyraz jego twarzy. Podniósł obie dłonie do góry w geście rezygnacji i odsunął się. Pola nie zauważyła miny przyjaciela, bo stał za jej plecami. Za to Kasia widziała całe zajście i zaśmiała się.

- Odbijany księżniczko. - Gilbert mrugnął oczkiem do Kasi, i objął

Polę w talii przyciągając ją do siebie. Była zaskoczona tylko przez ułamek sekundy, bo rozpoznała jego głos, a za chwilę poczuła jego zapach. Bez oporu przyłgnęła plecami do jego brzucha i poddała się rytmowi jego bioder. Kasia chciała się ulotnić, ale zaraz za Gilbertem pokazał się Kacper i nie czekał na zaproszenie do tańca. Objął ją mocno i odciągnął delikatnie od siostry i przyjaciela.

W tym momencie piosenka się zmieniła i z głośników poleciało „Kiss Me” Loli Jane & Melvina War’a, i ich bachata zwolniła nieco tempo. „O cholera!” - przeleciało przez myśl Gilbertowi. Słowa piosenki wdarły się w jego mózg intymną intensywnością. Gilbert miał wrażenie, jakby cały wszechświat sprzysiągł się przeciwko niemu. Zdrową rękę splótł z dłonią przyjaciółki i pokierował nią tak, żeby w piruecie odwróciła się twarzą do niego. Ze zdziwieniem zauważył rumieniec na jej policzkach, ale pomyślał, że to pewnie temperatura tańca i tłumy tak na nią wpłynęła. Na parkiecie było tłoczno i duszno, mimo że nie było tam żadnych ścian, które mogłyby zatrzymywać delikatny wiatr.

Obolale ramię puścił luźno wzdłuż ciała, starając się nim nie ruszać, a drugą dłoń położył na biodrze przyjaciółki, przyciągając ją jednocześnie do siebie tak, żeby jego udo znalazło się pomiędzy jej udami. Bachata wymagała bliskości, ale słowa tej piosenki przywodziły jego wyobraźni obrazy bardziej wymowne. I dopiero po chwili zorientował się, że bezwiednie wstrzymuje oddech wpatrując się w roziskrzone oczy przyjaciółki. Na ułamek sekundy odwróciła wzrok, ale za chwilę znowu patrzyła mu prosto w oczy, uśmiechając się delikatnie. Zastanawiał się, czy była świadoma, że przygryza dolną wargę. Płynęli w tańcu niczym fale tętna, nieświadomi, że Kasia z Kacprem przyglądają im się. Że nagle zrobiło się wokół nich luźniej, i że więcej osób na nich patrzy. Pola bezbłędnie podążała za ruchami jego ciała, i poddawała się jego

prowadzeniu. W ich ruchach było tyle delikatności i namiętności zarazem, że Kasia z Kacprem całkowicie się zatrzymali, nie mogąc skupić się na własnym tańcu.

- Cholera, on ją zaraz zje... - Kasia zachichotała i ścisnęła Kacpra w talii.

Kacper obserwował całą scenę mrużąc oczy, jakby chciał ją lepiej zrozumieć.

Gilbert spiesząc Poli z odsieczą nie zdążył założyć koszulki, co sprawiało, że widzowie mieli tym lepsze show. Wygiął Polę do tyłu tak, że zamiotła włosami parkiet, a następnie powolnym ruchem przyciągnął ją do siebie. Pola trzymając ramiona nad głową, przytrzymała dłońmi włosy, i dopiero kiedy wróciła do pionu, opuściła je delikatnie na tors przyjaciela cały czas nie tracąc z nim kontaktu wzrokowego. Dłoń Gilberta zmysłowym ruchem powędrowała wzdłuż pleców przyjaciółki w górę, ku jej szyi, marszcząc jej bluzkę, po czym chwyciła ją mocno za kark. Słowa piosenki

*„Kiss me like we own this floor
Kiss me while my body moves with yours
Tonight's ending is no where near
You're my desire give me more...”*

wdzierały się głęboko pod skórę aż do serca, i czuł to nie tylko Kacper z Kasią.

Gilberta oddech zdecydowanie przyspieszył, a przecież nie tańczyli szybko. Nadal trzymając Polę za kark, pchnął ją do piruetu, a kiedy jej twarz znowu znalazła się blisko jego twarzy, złożył na jej ustach delikatny pocałunek.

- O kurwa... - zaklął cicho Kacper. Miał wrażenie, jakby czas się zatrzymał.

Gilbert poczuł, że Pola przestała oddychać. Przymknął oczy, żeby nie widzieć wyrazu jej twarzy. Dopiero kiedy oderwał od niej usta, odważył się na nią spojrzeć. Gwałtownie zaczerpnęła powietrze patrząc na niego... ze zmieszaniem? Zaskoczeniem? Przysięgłby, że przez ułamek sekundy zobaczył w jej oczach żal.

- Kurwa... - zaklął cicho. Puścił jej kark, i nie zważając na gwizdy gapiów, ujął jej dłoń i pociągnął ją w kierunku kocy, które zostawili na plaży. Minęli Kacpra i Kasię nie zauważając ich wogóle. Gilbert minął koce i pociągnął przyjaciółkę bliżej wody. Zatrzymał się przy samym brzegu przodem do wody i bokiem do Poli. Nie mógł spojrzeć jej w twarz.

- Przepraszam Motylku, poniosło mnie... To nie powinno się było wydarzyć...

Czemu jej wtedy nie powiedział, że właśnie to powinno się wydarzyć? Że właśnie na ten pocałunek czekał najbardziej? Że już wtedy wiedział, że Martyna była jakąś koszmarną pomyłką w jego życiu, a pocałunek mu to udowodnił po stokroć. Delikatne, niewinne muśnięcie jej ust przyniosło mu więcej fajerwerków, niż wszystkie dziewczyny w jego życiu razem. A trochę ich się przewinęło, zanim poznał Polę.

- Przynieść ci piwo dla ochłody? - to było jedyne co powiedziała. Mówiła cicho, ale miał wrażenie, że jest rozbawiona. Kątem oka zerknął na nią. Jej usta delikatnie się uśmiechały, ale oczy nie były rozbawione.

- Ja przyniosę. Reflektujesz?

- Bardzo chętnie... - ona też unikała patrzenia na niego.

Jeśli chcecie znać resztę historii, obserwujcie moją stronę na FB, lub zapiszcie się na newsletter na mojej stronie lipiecka.com, żeby być na bieżąco z publikacją.

Copyright © 2019 by Ka Lipiec

All rights reserved

Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji części lub całości dzieła w jakiegokolwiek formie.

